

Izrael to wytwór ucisku Żydów w Europie

6 lutego 2010

Z zamieszkałym w Damaszku liderem Hamasu Chaledem Meszaalem rozmawia Ken Livingstone.

KEN LIVINGSTONE: Możesz nieco opowiedzieć o swym dzieciństwie, jak też doświadczeniach, które uczyniły Cię tym, kim dziś jesteś?

CHALED MESZAAL: Urodziłem się w 1956 r. we wsi Silwad niedaleko Ramalli na Zachodnim Brzegu. Gdy byłem mały, ojciec opowiadał mi, jak brał udział w rewolucji palestyńskiej przeciw brytyjskiemu mandatowi w Palestynie w latach 30. oraz jak wraz z innymi Palestyńczykami z prymitywną bronią w ręku walczył w 1948 r. przeciwko dobrze uzbrojonym gangom syjonistycznym, atakującym wsie palestyńskie.

Żyłem w Silwad przez 11 lat, aż nadeszła wojna 1967 r., i tak jak setki tysięcy innych Palestyńczyków zmuszony byłem wraz z rodziną opuścić dom i zamieszkać w Jordanii. To szokujące doświadczenie, którego nigdy nie zapomnę.

– Co stało się z Tobą po wojnie?

– Niedługo potem udałem się z Jordanii do Kuwejtu, gdzie już przed 1967 r. pracował i żył mój ojciec. Gdy w 1970 r. ukończyłem szkołę podstawową, rozpocząłem edukację w prestiżowej Szkole Średniej im. Abdullaha al-Salima. Na początku lat 70. stanowiła ona ośrodek intensywnej działalności politycznej i ideologicznej.

Gdy byłem w drugiej klasie, przystąpiłem do Bractwa Muzułmańskiego (al-Ichwan al-Muslimun). Po ukończeniu czwartej klasy dostałem się na Uniwersytet Kuwejcki, gdzie obroniłem tytuł magistra fizyki.

Na Uniwersytecie Kuwejckim działał aktywnie oddział Generalnego Związku Studentów Palestyńskich, całkowicie kontrolowany przez Fatah. Wraz z innymi islamistami zdecydowałem w 1977 r. o przystąpieniu do Związku, który wcześniej omijaliśmy szerokim łukiem, w celu wygrania wyborów do jego kierownictwa. Niemniej praca wewnątrz tego Związku okazała się być niemożliwością – bezustannie nas blokowano, więc zrozumieliśmy, że jako islamiści jesteśmy tam bez szans. Dwa lata po tym jak obroniłem magistra, nim minął 1980 r., moja młodzieżówka postanowiła opuścić Związek i założyć na kampusie swe własne palestyńskie stowarzyszenie.

Wielu studentów rozczarowało się przywództwem palestyńskim, robiącym wrażenie, że gotowe jest zadowolić się jedynie ochłapami tego, o czym marzyło w młodości – całkowitego wyzwolenia Palestyny i powrotu do domu wszystkich uchodźców.

– Jak wygląda dziś sytuacja w Gazie?

– Strefa Gazy znajduje się pod oblężeniem. Przez większość czasu zamknięte są przejścia graniczne, a ofiarom izraelskiej wojny przeciwko Gazie od miesięcy blokuje się dostęp do materiałów budowlanych, koniecznych by mogły odbudować swe zniszczone domy.

Odbudowy potrzebują szkoły, szpitale i domy w wielu rejonach Strefy Gazy. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostają bezdomnymi. Zbliża się zima – chłód i deszcz tylko pogorszą warunki życia tych ofiar. Półtora miliona ludzi pozostaje zakładnikami w tym jednym z największych więzień w historii ludzkości. Nie mogą swobodnie wyjechać z Gazy, ani by się leczyć, ani by się uczyć, ani też by zaspokoić jakiegokolwiek inne potrzeby. To z czym mamy do czynienia w Gazie to katastrofa oraz dokonywana przez Izraelczyków zbrodnia przeciwko ludzkości. W zbrodni tej macza palce – z racji swej niemości i obojętności – społeczność światowa.

– Jak sądzisz, czemu Izrael dokonuje oblężenia Gazy?

– Izraelczycy utrzymują, że powodem oblężenia jest troska o bezpieczeństwo. W istocie jednak mają za cel nacisk na Hamas poprzez karanie całej ludności Strefy Gazy. Sankcje nałożono zaraz po tym, gdy w styczniu 2006 r. Hamas zwyciężył w wyborach w Palestynie. Bezpieczeństwo to jedna z ich trosk, lecz nie główny motyw. Podstawowym celem jest sprowokowanie puczu, który pogrzebie wyniki demokratycznych wyborów, w wyniku których Hamas doszedł do władzy.

Izraelczycy i ich sojusznicy prześladują cały naród, starając się doprowadzić do klęski Hamasu. Całe to przedsięwzięcie jest niemoralne i obrzydliwe. Oblężenie trwa do dziś, bez względu na to, że przez całe sześć miesięcy dotrzymywaliśmy zawieszenia broni. Dotrzymywaliśmy go od czerwca aż do grudnia 2008 r. Ale nigdy nie zaprzestano oblężenia ani nie przerwano sankcji. Głównym celem oblężenia jest podkopanie pozycji Hamasu. Izraelczycy mają nadzieję, że jeśli cała ludność Strefy Gazy będzie coraz bardziej cierpieć, to jej mieszkańcy obrócą się przeciwko Hamasowi.

– Ilu zwolenników Hamasu oraz jego wybranych przedstawicieli znajduje się obecnie w więzieniach izraelskich? Czy wszyscy usłyszeli zarzuty i zostali skazani?

– Około 4 tysięcy spośród 12 tysięcy wszystkich jeńców palestyńskich w aresztach izraelskich to członkowie Hamasu. Wśród nich znajduje się sporo ministrów i parlamentarzystów (członków Palestyńskiej Rady Ustawodawczej). Wypuszczono około dziesięciu z nich, lecz w areszcie pozostaje około 40 członków Rady.

Niektórzy otrzymali wyroki, lecz większość znajduje się w – jak to określają Izraelczycy – areszcie administracyjnym. Jedyną zbrodnią, o jaką oskarżono tych ludzi, to ich przynależność do grupy parlamentarnej Hamasu.

Izrael uznaje za zbrodnię realizację praw demokratycznych. Tych wszystkich Palestyńczyków postawiono przed izraelskim

„systemem sprawiedliwości”, który ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego. Sądownictwo izraelskie stanowi instrument okupacji. W Izraelu funkcjonują dwa systemy sprawiedliwości: jeden dla Izraelczyków, a drugi dla Palestyńczyków. Oto reżim apartheidu.

– Czy w blokadzie Strefy Gazy odgrywają jakąś rolę – a jeśli, to jaką – inne państwa i instytucje, takie jak USA, Unia Europejska, Wielka Brytania, Egipt czy Władze Palestyńskie?

– Blokada Strefy Gazy nigdy nie doszłaby do skutku, gdyby nie współpraca sił regionalnych i międzynarodowych.

– W jaki sposób można Twoim zdaniem zakończyć blokadę?

– Aby zakończyć blokadę, musi być przestrzegane prawo międzynarodowe. Należy przyjąć do wiadomości, że Palestyńczykom przysługują podstawowe prawa człowieka oraz prawo do życia w godności i w wolności od prześladowań. Musi istnieć wola międzynarodowa służenia sprawiedliwości oraz poszanowania podstawowych zasad prawa międzynarodowego w dziedzinie praw człowieka. Wspólnota międzynarodowa nie może pozwalać, by Izrael zakuwał ją w kajdany, musi mówić prawdę i odpowiednio do niej działać.

Izrael twierdzi, że bombardowanie Gazy i inwazja na nią stanowiły odpowiedź na ciągłe łamanie zawieszenia broni przez Hamas oraz na ostrzał rakietowy południowego Izraela. Naprawdę o to chodzi?

Izraelczycy nie mówią prawdy. Zawarliśmy z Izraelem zawieszenie broni na okres od 19 czerwca do 19 grudnia 2008 r. Lecz nie zniesiono blokady. Umowa mówiła o dwustronnym zawieszeniu broni, lecz Izrael dotrzymał jej tylko częściowo, a gdy skończył się umówiony okres, powrócił do wrogich działań.

Przez cały ten okres Izrael utrzymywał oblężenie, jedynie sporadycznie otwierając niektóre przejścia graniczne i w ten

sposób pozwalając na realizację zaledwie około 10 proc. podstawowych potrzeb ludności Strefy Gazy. Izrael zniszczył szanse na zawieszenie broni, ponieważ rozmyślnie i notorycznie je naruszał.

Zawsze mówiłem moim zachodnim gościom, w tym byłemu prezydentowi USA Jimmy'emu Carterowi, że jeśli Hamas otrzyma ofertę zawieszenia broni, oznaczającą również zniesienie blokady i otwarcie przejść granicznych, to odpowie na nią pozytywnie. Ale jak dotąd nikt do nas z taką ofertą nie wyszedł.

Jak wiadomo, blokada oznacza deklarację wojny, co wymusza samoobronę.

– Jaka jest ideologia i cele Hamasu?

– Nasz naród stanowi ofiarę projektu kolonialnego, nazywanego Izraelem. Od lat padamy ofiarą różnych form represji. Połowę naszego narodu wydziedziczono, odmawiając jej prawa powrotu do domów, zaś druga połowa żyje pod reżimem okupacyjnym, gwałcącym podstawowe prawa człowieka. Hamas walczy o położenie kresu okupacji oraz przywrócenie naszemu narodowi jego praw, w tym prawa powrotu do domu.

– Jaka jest Twoim zdaniem przyczyna konfliktu między państwem Izrael a Palestyńczykami?

– Konflikt jest wynikiem agresji i okupacji. Walczymy przeciwko Izraelczykom nie dlatego, że są Żydami, lecz dlatego, że najechali naszą ojczyznę i nas wydziedziczyli.

Nie zaakceptujemy tego, że jakoby z racji dawnych prześladowań Żydów w Europie mają oni prawo odebrać nam ziemię i nas wypędzić. niesprawiedliwości, jakie wyrządzili Żydom Europejczycy, zakrawają na potworność i zbrodnię, lecz nie popełnili ich Palestyńczycy, nie popełnili ich Arabowie, nie popełnili ich muzułmanie. Dlaczego więc mamy być pokarani za grzechy innych, dlaczego mamy płacić za ich zbrodnie?

– Czy sądzisz, że Izrael nadal zamierza rozszerzać swe granice?

– Izrael nie posiada oficjalnie ustalonych granic. Gdy 62 lata temu utworzono go w naszej ojczyźnie, jego założyciele śnili o „Wielkim Izraelu”, rozciągającym się od Nilu do Eufratu. Ekspansjonizm przejawiał się niejednokrotnie: w 1956 r., w 1967 r. i później, gdy w latach 80. rozpoczęła się okupacja części Libanu. Słabość Arabów, przewaga wojskowa Izraela, poparcie udzielane mu przez mocarstwa zachodnie, masakry, które gotów był popełniać na bezbronnych cywilach w Palestynie, w Egipcie i w Libanie, wszystko to pozwalało mu raz po raz dokonywać ekspansji.

Lecz choć ekspansjonizm wciąż pałęta się po głowach wielu Izraelczyków, to nie wydaje się, by miał jeszcze praktyczne znaczenie. Ruch oporu w Palestynie i Libanie zmusił Izrael do jednostronnego wycofania z ziem, które wcześniej okupował za sprawą wojny i agresji. Choć w przeszłości Izrael potrafił pokonywać całe armie arabskie, dziś mierzy się z budzącym respekt ruchem oporu, zdolnym nie tylko powstrzymać jego ekspansjonizm, lecz z czasem zmusić do wycofania się z kolejnych ziem, które nielegalnie okupuje.

– Jakie są wasze podstawowe cele? Czy Hamas jest przede wszystkim organizacją polityczną, czy religijną?

– Hamas to ruch narodowowyzwoleńczy. Nie widzimy sprzeczności między naszą tożsamością islamską a naszą misją polityczną. Gdy za sprawą oporu i walki o nasze ludzkie prawa nie dajemy spokoju okupantom, jesteśmy dumni z naszej tożsamości religijnej, wypływającej z islamu.

Inaczej niż znane Europejczykom chrześcijaństwo, islam nie daje, nie żąda ani nie uznaje władzy kościelnej. Dostarcza jedynie szeregu ogólnych wskazówek, których szczegółowa interpretacja podlega i stanowi produkt ludzkiego wysiłku (idżtihadu).

– Czy przyświeca wam zniszczenie Izraela?

– W rzeczywistości to naród palestyński jest niszczone przez Izrael: to on okupuje naszą ziemię i wypędza nas, morduje nas, okalecza i prześladowa nasz naród. To my jesteśmy ofiarami, a Izrael ciemiężcą, nie zaś odwrotnie.

– Czemu Hamas popiera użycie siły zbrojnej w tym konflikcie?

– Siła zbrojna to opcja, do której odwołuje się nasz naród, gdyż nic innego nie działa. Zbrojny opór jest usprawiedliwiony postępowaniem Izraela oraz współpracą z nim społeczności międzynarodowej, czy to przez niemotę i obojętność, czy przez jawny współudział.

Ogromnie pragnęlibyśmy pokojowego rozwiązania tego konfliktu. Jeśli okupacja dobiegłaby końca, a nasz naród mógłby się cieszyć samostanowieniem we własnej ojczyźnie, nie byłoby jakichkolwiek powodów do użycia siły. Lecz rzeczywistość jest taka, że po niemal dwudziestu latach negocjacji pokojowych między Palestyńczykami a Izraelczykami nie przywrócono żadnego z naszych praw. Przeciwnie, wskutek jednostronnych kompromisów, poczynionych przy stole negocjacyjnym przez stronę palestyńską, doznaliśmy jeszcze większego cierpienia i strat.

Odkąd w 1993 r. Organizacja Wyzwolenia Palestyny podpisała z Izraelem porozumienia pokojowe w Oslo, Izraelczycy wywłaszczali kolejne połacie ziemi na Zachodnim Brzegu pod budowę nielegalnych kolonii, rozbudowę już istniejących oraz budowę dróg przeznaczonych wyłącznie dla żyjących w tych koloniach Izraelczyków. Wznoszony przez Izraelczyków mur apartheidu na Zachodnim Brzegu pożarł potężne połacie ziemi, które zgodnie z porozumieniami pokojowymi miały być zwrócone Palestyńczykom.

Mur apartheidu i setki wojskowych punktów kontrolnych zamieniły Zachodni Brzeg w izolowane enklawy, podobne do cel w olbrzymim więzieniu, co czyni życie nieznośnym.

Ciągle majstruje się przy Jerozolimie, aby zmienić jej krajobraz i rzeczywistość, zniszczono zatem setki domów palestyńskich w mieście i wokół niego, czyniąc tysiące Palestyńczyków bezdomnymi we własnej ojczyźnie.

Po konferencji pokojowej w Annapolis w 2007 r. Izrael nie tylko nie wypuścił więźniów palestyńskich, lecz aresztował kolejnych 5 tysięcy Palestyńczyków – te wszystkie działania wystawiają świadectwo, że im po prostu wcale nie zależy na pokoju.

– Czy Hamas prowadzi działalność zbrojną poza Palestyną?

– Nie. Odkąd został założony 22 lata temu, Hamas ogranicza pole działań wojskowych do okupowanej Palestyny.

– Czy pragniecie ustanowić w Palestynie państwo islamskie, w którym wszelkim innym religiom przypadnie w udziale podrzędna rola?

Jesteśmy ruchem narodowowyzwoleńczym i w związku z tym naszym podstawowym celem jest położenie kresu izraelskiej okupacji naszej ojczyzny. Gdy nasz naród stanie się wolny na własnej ziemi, ciesząc się swym prawem do samostanowienia, to do niego należeć będzie ostatnie słowo, pod jakim systemem rządów pragnie żyć.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nie wolno narzucać ludziom islamu. Będziemy działać na rzecz realizacji programu islamskiego w ramach w pełni demokratycznego procesu. Jeśli ludzie za nim się opowiedzą, trzeba będzie uszanować ich wybór. Uważamy, że islam stanowi najlepsze źródło wskazówek, jak zapewnić prawa zarówno muzułmanom, jak i nie-muzułmanom, oraz najlepszą gwarancję tych praw.

– Czy Hamas narzuca w Gazie islamski strój? Czy na przykład obowiązkiem kobiet w Gazie jest noszenie hidżabu, nikabu czy burki?

– Nie. Na polu intelektualnym Hamas wywodzi swą wizję z kultury narodowej i religii. Islam to nasza religia i podstawowa składowa naszej kultury. Nie zabraniamy innym Palestyńczykom posiadania innej wizji. Nie narzucamy ludziom żadnego z aspektów religii ani zachowań społecznych. Obyczaje religijne w społeczeństwie Gazy są szczere i spontaniczne; nie zostały narzucone przez żadną władzę poza wiarą i przekonaniem tych, którzy ich przestrzegają.

– Uważa się, że podział Palestyńczyków na tych z Zachodniego Brzegu i z Gazy oraz tych z Fatahu i z Hamasu, w jasny sposób osłabiający pozycję Palestyńczyków, wyniknął z przejęcia siłą władzy w Gazie przez Hamas. Czy to prawda i jak wyjaśnisz ten podział?

– Nie ma wątpliwości, że ów podział osłabia Palestyńczyków i szkodzi ich sprawie. Jednakże nie został on spowodowany przez Hamas, lecz przez nacisk określonych kręgów międzynarodowych i regionalnych na odwrócenie skutków demokracji palestyńskiej. Przeraziło ich, że Hamas został wybrany przez naród palestyński.

Składową owego podziału jest istnienie stronnictwa palestyńskiego, pragnącego wzmocnienia ze strony tych samych kręgów międzynarodowych i regionalnych, w tym USA i Izraela, które zamierzają usunąć Hamas z pola widzenia. Odkąd tylko zwyciężyliśmy w wyborach w styczniu 2006 r., nie omieszkano wykorzystać żadnego środka w celu podkopania zdolności Hamasu do rządzenia.

Gdy próby te spaliły na panewce, generał armii USA Keith Dayton, będący obecnie koordynatorem północnoamerykańskich służb specjalnych ds. Izraela i Władz Palestyńskich, został wysłany do Strefy Gazy w celu dokonania puczu wymierzonego w kierowany przez Hamas rząd jedności narodowej, powstały w 2007 r. w wyniku porozumień w Mekce.

Ów spisek zmusił Hamas do pilnych działań w samoobronie

podczas wydarzeń w czerwcu 2007 r. Twierdzenie, że Hamas dokonał puczu, pozbawione jest podstaw, gdyż kierowaliśmy demokratycznie wyłonionym rządem. Hamas zadziałał jedynie przeciwko tym, którzy planowali przeciwko niemu pucz pod kierownictwem i przewodnictwem generała Daytona.

– Czy ci, którzy tak jak Fatah mają inne poglądy polityczne czy religijne, cieszą się w Gazie wolnościami demokratycznymi? Jakie jest położenie członków Hamasu na terytoriach Zachodniego Brzegu kontrolowanych przez Fatah?

– Są frakcje palestyńskie, które inspirowały się nacjonalizmem arabskim, inne marksizmem czy leninizmem, jeszcze inne liberalizmem. Choć zdecydowanie uważamy, że to obce naszemu narodowi idee, które nie zdołały doprowadzić do spełnienia jego dążeń, to podkreślamy, że ludzie sami muszą ostatecznie rozsądzić, jakiego pragną kierownictwa oraz jakiego systemu rządów.

Demokracja pozostaje zatem najlepszym sposobem na rozwiązanie naszych wewnętrznych palestyńskich różnic. Cokolwiek wybiorą ludzie, należy to uszanować.

Robimy wszystko, co w naszej mocy, by chronić prawa człowieka i wolności obywatelskie członków Fatahu i wszystkich innych frakcji w Strefie Gazy. W przeciwieństwie do tego Palestyńczykom, którzy znajdują się na Zachodnim Brzegu pod okupacją izraelską oraz panowaniem Władz Palestyńskich w Ramalli, nadal odmawia się ich podstawowych praw.

Na Zachodnim Brzegu generał Dayton nadzoruje srogie i brutalne represje przeciwko Hamasowi i innym ugrupowaniom palestyńskim. Ponad tysiąc więźniów politycznych, w tym studenci, profesorowie uniwersyteccy i specjaliści z różnych dziedzin, pozostaje zaszczuwanych, aresztowanych i nieraz śmiertelnie torturowanych przez siły bezpieczeństwa sponsorowanych przez USA, Wielką Brytanię i Unię Europejską Władz Palestyńskich.

– Czy uważasz za możliwe pojednanie Palestyńczyków? Jeśli tak,

to jak Twoim zdaniem można to uczynić i ile czasu na to potrzeba?

– Pojednanie Palestyńczyków jest możliwe. Potrzeba dwóch rzeczy, by tego dokonać. Po pierwsze, muszą ustać obce interwencje i żądania. Należy pozwolić Palestyńczykom rozwiązać sprawy różnic między nimi bez presji z zewnątrz. Po drugie, wszystkie partie palestyńskie muszą wykazać się szacunkiem dla zasad gry demokratycznej i podporządkować wynikom tego procesu.

Jako nieprzewyciężoną przeszkodę dla negocjacji i porozumienia pokojowego przedstawia się często odmowę uznania Izraela przez Hamas.

Wykorzystuje się to tylko jako pretekst. Izrael nie uznaje praw narodu palestyńskiego, ale jakoś nie przeszkadza to w międzynarodowym uznaniu Izraela czy w dopuszczaniu go do rozmów jako strony.

W istocie to Izrael okupuje ziemię i dysponuje przeważającą siłą. Zamiast nagabywać tu Palestyńczyków, którzy są ofiarami, należałoby raczej żądać uznania praw Palestyńczyków przez Izrael. W przeszłości Jaser Arafat uznał Izrael, lecz nie osiągnął przez to zbyt wiele. Dziś uznaje Izrael Mahmud Abbas, lecz ciągle pozostaje nam czekać na ujrzenie jakiegokolwiek korzyści z procesu pokojowego.

Izrael ustępuje tylko pod naciskiem. Gdy brak jakiegokolwiek rzeczywistego nacisku na Izrael ze strony Arabów czy społeczności międzynarodowej, żadne porozumienie nie ma szans powodzenia.

– Czy posiadacie realistyczną „mapę drogową” posunięć przejściowych, prowadzących do pokojowego rozwiązania konfliktu? Czy uważacie, że Żydzi, muzułmanie i chrześcijanie będą mogli któregoś dnia zacząć żyć w pokoju na Ziemi Świętej?

– My, Hamas, uznajemy, że początkiem realistycznego pokojowego

rozwiązania konfliktu musi być porozumienie o zawieszeniu broni między obydwoma stronami, oparte o wycofanie Izraela ze wszystkich terytoriów okupowanych od 1967 r. Nieprzejednanie Izraela oraz jego brak woli działania zgodnie ze wskazówkami społeczności międzynarodowej podkopują możliwość takiego rozwiązania. Uważamy, że dopiero gdy nasz naród będzie wolny i powróci na swą ziemię, będzie zdolny decydować o przyszłości konfliktu.

Muszę tu powtórzyć, że nie walczymy z Izraelczykami dlatego, że są Żydami. Nasze zasady nie pozwalają nam nosić uprzedzeń do Żydów czy chrześcijan, a problem stanowią dla nas ci, którzy atakują nas i uciskają.

Chrześcijanie, Żydzi i muzułmanie przez wiele stuleci pokojowo współżyli w tej części świata. Nasze społeczeństwo nigdy nie było świadkiem takiego wymierzonego w „Innego” rasizmu i ludobójstwa, jakiego zaznała w ostatnich czasach Europa. Te problemy biorą początek w Europie. To Europa narzuciła temu regionowi kolonializm, a Izrael stanowi wytwór ucisku Żydów w Europie, nie zaś jakiegokolwiek tego rodzaju problemu na ziemi muzułmanów.

– Co sądzisz o roli, jaką w konflikcie izraelsko-palestyńskim oraz w kwestii podziałów wśród Palestyńczyków odgrywają obecnie inne państwa czy organizacje, w szczególności zaś USA, Unia Europejska i Wielka Brytania?

– Jak dotąd rola ich wszystkich pozostaje negatywna. Ich postawa wobec izraelskich zbrodni przeciwko naszemu narodowi wyrażała się albo ciszą, albo współudziałem. Przyjęta przez nich polityka i pozycja przyczyniły się do podziałów wśród Palestyńczyków bądź też je wzmogły.

Z jednej strony stawia się warunki, które skutkują storpedowaniem wszelkich rozmów o jedności czy starań na rzecz pojednania. Z drugiej strony część tych kręgów międzynarodowych bezpośrednio maczała palce w pogwałceniu

naszego narodu na Zachodnim Brzegu. USA i Unia Europejska finansują, trenują i nadzorują budowę palestyńskiego aparatu bezpieczeństwa, wyspecjalizowanego w prześladowaniu krytyków Władz Palestyńskich w Ramalli.

Szczególnie zwróciliśmy uwagę na fakt, że rząd brytyjski bezpośrednio i pośrednio, poprzez firmy i usługi ze strony emerytowanych oficerów wojska, policji i wywiadu, w pełni zaangażował się w realizację wymierzonego w Hamas programu generała Daytona na Zachodnim Brzegu.

– Co powinny uczynić kraje takie jak USA czy Wielka Brytania, by zaczęły sprzyjać porozumieniu pokojowemu?

– Po prostu powinny stosować się do prawa międzynarodowego: okupacja jest nielegalna, aneksja Jerozolimy Wschodniej jest nielegalna, kolonie są nielegalne, mur apartheidu jest nielegalny i oblężenie Strefy Gazy jest nielegalne. Ale nic takiego nie czynią.

– Jakich stosunków pragnie Hamas z resztą świata, na przykład z Wielką Brytanią?

– Hamas broni słusznej sprawy. W tym celu pragnie otworzyć się na świat. Nasz ruch pragnie ustanowić dobre stosunki i prowadzić konstruktywny dialog ze wszystkimi, dla których ważna jest Palestyna.

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródło oryginalne: The New Statesman (17.09.2009),
www.recognizeresistance.net

Materiał nadesłano do „Wolnych Mediów”